

353

PODANIE

I ZAŻALENIE

OSMDZIESIĘCIU I JEDNEGO CHŁOPÓW

KOŁO POZNANIA ZAMIESZKAŁYCH

DO KRÓLA

napisane w skutek odezwy Jenerała Pfuela na dniu
23. Maja t. r. do włościan wydanej.

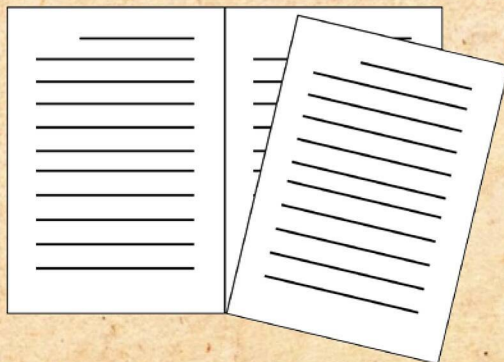
(Oddruk z Gazety Polskiej)

POZNAN.

Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego.

1848.

Właśc. 7/30



W woluminie kolejno współoprawne sygnatury:

228481 I

228482 I

228483 I

228484 I

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



228484

228481

Wypożycza się
tylko do czytelní

344

1-4



353
PODANIE

I ZAŻALENIE

OSMDZIESIĘCIU I JEDNEGO CHŁOPÓW

KOŁO POZNANIA ZAMIESZKAŁYCH

DO KRÓLA

napisane w skutek odezw Jenerała Pfuela na dniu
23. Maja t. r. do włościan wydanej.

(Oddruk z Gazety Polskiej.)

POZNAN.

Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego.

1848.

W/a m, 7/30



228483 I



je
zn
pr
śn
ni
bu
ud
sz
lik
z
ca
w
z
na
by

Najjaśniejszy Panie!

Pod dniem 23. Maja t. r. królewski kommissarz i jenerał przez Najjaśniejszego Pana przysłany do Poznania wydał do nas takie pismo, w którém nam przekłada, że obcy ludzie z kraju wypędzeni i inni na śmierć skazani a przez Najjaśniejszego Pana ułaskawieni wraz z wielu dziedzicami i księżmi naszymi poburzyli nas do zbrodni, do rabunków i mordów — udając przed nami, jakoby Najjaś. Pan już nie był naszym królem, jakoby nas tu chciano porobić ewangelikami i kościoły nam poburzyć, w skutek czegośmy z bronią na braci niemieckich napadli. Dalej wyrzucił nam kommissarz Waszój Królewskiej Mości, niewdzięczność przeciw W. Król. Mości, za to żeś nas z niewolników wolnymi ludźmi uczynił. Nakoniec zaś namawia nas tenże sam kommissarz W. Kr. Mości, ażebyśmy na przyszłość stronili od tych oto burzycieli.

To pisanie kommissarza i jenerała Najjaś. Pana na pełniło głębokim żalem nasze serca — raz dla tego, że widzimy, iż już największe na nas przychodzi nie-szczęście, kiedy nam wszystko, cokolwiek tylko uczynimy, na złe tłumaczą i kiedy nawet najwyżsi urzędnicy W. K. Mości nie mają sobie za grzech podburzać nas przeciwko tym, co nas względem naszych powinności oświecają; a po drugie dla tego, że wnosimy ztąd, że kiedy tenże kommissarz W. K. M. mógł wydać pismo tyle nieprawdy i niesprawiedliwości zawierające do nas, którzy przecie na te rzeczy patrzymy, słyszymy je i mamy w nich udział — to też zapewne i W. K. Mość o naszych zamyślach, uczuciach i uczynkach wedle Prawdy i Sprawiedliwości tem mniej jesteś objaśnionym. Z tych tedy powyższych przyczyn powzięliśmy zamiar wysłać sami pismo do Najjaś. Pana i wyłożyć Mu rzecz tę całą, jak nas Pan Bóg nauczył i jak nam sumienie nasze nakazuje — a zarazem zanieść prośbę do Waszój Królewskiej Mości, abyś Najjaś. Panie dał wielką naganą temu swemu urzędnikowi — za to, że on w Imieniu W. K. Mości wmawia w nas nieprawdę i nas na drogę fałszu i niesprawiedliwości kieruje.

Więc już najpierwój to oświadczamy, że jest fałszem strasliwym o pomstę do Boga wołającym, ażeby nas albo jacy obcy ludzie, albo i nasi księża i inni ro-

dacy byli mieli namawiać do złych rzeczy, albo do zbrodni. — Albowiem było tak, że nam nasi Rodacy pisma czytający i księża powiedzieli to tylko: że stoi wydrukowane w gazetach, iż od woli naszej i od wyboru naszego zależeć będzie, czy będziemy, chcieli odtąd należeć do Niemiec, czy też chcemy pozostać Polakami rządzonemi wedle polskiego zwyczaju. — My tedy rzecz tę rozważywszy w sercach naszych, powiedzieliśmy sobie: „*jesteśmy Polakami, na polskiej ziemi xrodzonymi, z kości, ze krwi i z duszy ojców, dziadów i pradziadów naszych, a czém nas Pan Bóg stworzył, tem umrzeć chcemy. A żebyśmy zaś mieli zaprzędać duszę naszą w służbę obcą, albo ziemię naszą z kościami pradziadów naszych w ręce obce — od tego broń nas Panie Boże!*“ I poczęliśmy tedy podpisywać prośbę do Najjaśniejszego Pana, przez którąśmy się domagali, żeby Najjaśniejszy Pan tę ziemię naszą, która od wieków była polska — Polską pozostawił, — a sobie przez to uskarbił łaskę bożą — naprawiając ten ciężki grzech, jaki był popełniony wedle naszej ziemi — kiedy ona została przeciwko prawu bożemu ze wszelkich praw swoich wyzuta i podzielona. — A podpisawszy tę prośbę, zebraliśmy się wszyscy oczekując odpowiedzi od W. K. Mości.

Ten był Najjaś. Panie pierwszy początek wszystkiego — co się w naszych stronach działo — a o czem

wie dokładnie młody i stary, mały i wielki. Dopiero później, kiedyśmy już byli z własnej woli zebrani, przyłączyli się do nas nasi bracia, w Berlinie przez Najjaś. Pana ułaskawieni i insi z innych krajów przybyli bracia, a o których to, gdy kommissarz W. K. Mości mówiąc, nazywa ich obcymi, wypędzonymi z kraju i na śmierć skazanymi ludźmi, chcąc ich przez to podać u nas w ochydę, tedy nam i to wielką boleścią napęlnia serce. — Bo my przecież wiemy, że to nie obcy ludzie, jeno nasi bracia — którzy, jeżeli byli wygnani, to nie za złe rzeczy, jeno za to, że obstawali za Ojczyzną i za Wolą Bożą, a o tych co ułaskawieni przez Najjaś. Pana, to też wiemy, że nie ułaskawieni oni od haniebnój zbrodni, jeno od prawa niesłusznego. Ale i ci bracia nasi do niczego złego nas nie namawiali — jeno nam mówili, że razem z nami będą obstawać za polską naszą ziemię. —

Co do tego, że nam mieli powiadać, że Wasza K. M. nie jesteś już naszym królem, to jest największym fałszem, który się już ztąd pokazuje, żeśmy owszem podawali prośbę do Najjaś. Pana o uczynienie nam sprawiedliwości. Że nas chcą zrobić ewanielikami i kościoły nam popalić — tego nam téż żaden rodak ani ksiądz nie powiedział — a jeżeli nam mówili, że wiara nowa i obca bierze wszędy górę nad starodawną naszą wiarą — toćto są rzeczy, które nam wszy-

stkim są wiadome. Albowiem żyją jeszcze pomiędzy nami starzy ludzie, którzy dobrze pamiętają siłę klasztorów, jakie się znajdowały na naszej ziemi, a przy których chorzy i utraceni i biędni i grzeszni znajdowali pociechę — a których dziś nigdzie nie widzimy. — A chociaż nam téż mówią, że na to miejsce powstały szkoły — to w tem niemasz żadnej dla naszego serca pociechy — albowiem nie widzimy my, żeby te nasze dzieci wynaszały z tych szkół naukę prawdziwie polską, i mądrość wedle naszego pragnienia — jeno, owszem widzimy, że wynoszą z nich myśli obce, wyżej oceniające pożytek ciała nad dobro duszy — a czego dawniej w naszej ziemi nie było nigdy przenigdy, póki górowała nasza polska wiara. — Więc to są rzeczy wszystkim nam wiadome! — Co się zaś tyczy poniewierek naszych kościołów i księży w tym ostatnim czasie, tośmy na te rzeczy patrzeli własnymi oczami — a iż się to nie działo z wiadomością i przyzwoleniem W. K. Mości, chętnie wierzymy. — Wszelako tem bardziej nas to boli, że słudzy W. K. Mości tych sobie rzeczy dozwalali, czyniąc jakoby w imie W. K. M. bezprawia.

Co się zaś tyczy naszego wystąpienia z bronią przeciw wojskom W. K. Mości — które to wystąpienie kommissarz W. K. Mości nazywa napaścią na braci niemieckich, do którejsmy byli podburzeni — to

i ta rzecz ma się całkiem inaczej. Doszła nas albowiem wiadomość, że pomimo naszej prośby, postanowiłeś rozdzielić raz jeszcze tę naszą ziemię i dołączyć większą połowę do Niemiec. A które to postanowienie Waszój K. Mości, gdy nas w największą rozpacz wprawilo — wtedyżemy z własnej woli postanowili albo zwyciężyć albo umrzeć, aniżeli, żebyśmy mieli przeżyć takie nieszczęście nowe naszej ojczyzny. — A więcemy i wtenczas nie z namowy, ale z własnej woli poszli na armaty — a który z nas zginął, tego mianujemy szczęśliwym — bo nie dożył naszej sromoty.

Najjaśniejszy Panie! jesteśmy ludźmi prostymi, nieświadomymi nauk światowych — ale mamy głęboko zapisaną w duszy tę spuściznę, którą nam pozostawiły dziady i pradziady nasze i tę naukę, którą nam dają księża nasi — że niemasz nic na świecie, coby się działo bez woli Bożej — *ale że wszelako na końcu Sprawiedliwość zwycięża*. Gdy się tedy téj woli Bożej spodobało, jeszcze raz na nas przypuścić ciężką niewolą i poniewierkę — tedyć nie możemy nic więcej, jeno pełni wiary głębokiej, wyczekiwać Sprawiedliwości Bożej. — — A która żeby nam się stała na drodze pokoju przez Waszą Królewską Mość, o to się dopraszać gorąco będziemy Pana Boga. W czem zaś jako i w tem wszystkim, cośmy dla Ojczyzny uczy-

nili, żebyś Wasza Królewska Mość nie widział, za fałszywem przedstawieniem urzędników, niewdzięczności, którą nam Kommissarz Waszój Królewskiej Mości wyrzuca — tedy oświadczamy, że taka myśl nie powstała nigdy w głowie naszój. — Albowiem chociaż téż wszyscy wiemy, że nasi Panowie już dawno — za czasów wolności Ojczyzny naszój, mieli zamiar polepszenia losu naszego — to przecie zawsze jesteśmy obowiązani Waszój Królewskiej Mości za wszystko coś Wasza Królewska Mość pod swoim berłem dla nas uczynił, albo zamyslał uczynić. Dla której zaś wdzięczności, gdy wszelako nie możemy zabaczyć powinności przeciwko Ojczyźnie, to nam tego Wasza Królewska Mość nie możesz za złe, ani za zbrodnią poczytać. Albowiem czemżeby była dla nas wszelaka łaska Waszój Królewskiej Mości, gdybyśmy za nią mieli zaprzedać duszę naszą — biorąc na swoje sumienie ciężki grzech przeciwko Ojczyźnie! A wszakże tego Wasza Królewska Mość nie możesz od nas wymagać, żebyśmy za trochę ziemskiej swobody i wolności, mieli zaprzedać tę najprawdziwszą wolność, którą obdarza człowieka łaska Boża za przyczyną uczciwego jego żywota — a podawać się dobrowolnie do téj najcięższej niewoli, do której się człowiek przez grzech podaje. — Co gdy nam téż Kommissarz Waszój Królewskiej Mości fałszywie wystawia, mówiąc nam o wol-



ności, a do niewoli nas namawiając — musimy się więc i na to jego wyrażenie ciężko uzalić przed Waszą Królewską Mością. —

Te są Najjaśniejszy Panie nasze najgłówniejsze żalenia, pomijając wiele innych — względem owego pisma Kommissarza Waszój Królewskiej Mości — i te są uczucia i zamysły nasze, wedle których się wszystko u nas działo — z kąd zaś Wasza Królewska Mość łatwo poznasz, żeśmy nie czynili nic, jako ludzie poburzeni i do złego namawiani przez naszych Księży i braci rodaków, jeno żeśmy z nimi do spółki obstawali za naszą Ojczyzną wedle Bożego nakazu, zapisanego w sercu każdego człowieka. A jeżeli zaś podle téj myśli naszój — ten i ów z rozpacz i niecierpliwości, jako téż idąc za złym przykładem, który zasię dawali sami żołnierze Waszój Królewskiej Mości — puścił się na które bezprawie, albo na rabunek, albo na mordy, to my nad tem bardzo ubolewamy, bo naszym zamysłem było tylko — szukać Sprawiedliwości. —

Dopraszamy się tedy Waszój Królewskiej Mości:
„ażebyś to nasze przedłożenie rozważywszy w głębokości serca swego — a przekonawszy się, jak wiele zapewne rzeczy wcale inaczej o nas bywa podanych Waszój Królewskiej Mości — rozważywszy, jaką wielką krzywdę czyni

Kommissarz Waszój Królewskiej Mości, tak naszym Księżom, Dziedzicom i wszystkim braciom naszym — jako i nam samym — tych co nas pouczali wedle naszych Obowiązków — burzycielami — a nas nazywając, podburzonymi rabusiami — dał temu swemu urzędnikowi wielką przyganę za poniewiórkę naszych świętych uczuć, a która jest zarazem poniewiéraniem Woli Bożej. Dopraszamy się oraz żebyś Wasza Królewska Mość nakazać raczył — iżby się na przyszłość taka niepo-
czciwość i takie szerzenie Nieprawdy przez urzę-
dników nie działy — przez któreby nie jeden
ciemny człowiek mógł być wprowadzony nawet
na złe myśli i na złą drogę — a zkądby nie
jedno mogło urosć nieszczęście podobne do tych
nieszczęść w Galicyi, które téż przez podmowy
urzędników niesumiennych, rozlały się na tamtą
ziemię. —

W Maju 1848.

Podpisy z Górczyna i Jeżyc:

Kocikowski. Palacz Jan. Palacz Antoni. Znaki +++ Anto-
niego Palacza Senior. Jan Banach. Znaki +++ Bar-
tłomieja Mrówki. Znaki +++ Michała Gałęskiego.
Tomasz Palacz. Znaki +++ Franciszka Palacza.
Marcin Banach. Znaki +++ Bartłomieja Jankowiaka.

Znaki +++ Kazimierza Waligóry. Znaki +++ Jana Skrzypińskiego. S. Wiśniewski. Znaki +++ Szczepana Trączkowiaka. Znaki +++ Walentego Kaczmarka senior. Znaki +++ Marcina Łagodzińskiego. K. Świderski. A. Świderski. M. Świderski. Marcin Świderski. S. Palacz. Wojciech Krzywiok. Znaki +++ Walętego Jankowiaka. Walęty Kaczmarek junior. Znaki +++ Jakóba Palacza. Znaki +++ Marcina Barczyńskiego. Znaki +++ Wojciecha Kozik. Znaki +++ Jakóba Koczorka. Znaki +++ Antoniego Kujawy. Znaki +++ Macieja Wiatr. Znaki +++ Wojciecha Sołeckiego. Znaki +++ Witta. Znaki +++ Michała Kaczmarka. Józef Kopa. Znaki +++ Tomasza Szajok. Wojciech Waligóra. A. Andrzejak. Znaki +++ Franciszka Kobielskiego. W. Mrówka. Znaki +++ Stanisława Sołeckiego. Znaki +++ Marcina Jankowiaka. Znaki +++ Michała Jankowiaka. Znaki +++ Michała Frąckowiaka. Znaki +++ W. Łagodzińskiego. M. Palacz. Znaki +++ Marcina Kaczmarka. Znaki +++ Piotra Drzewickiego. Znaki +++ Józefa Czajki. Znaki +++ Jana Mizery. Znaki +++ Stanisława Pełczyńskiego. Znaki +++ Jana Pełczyńskiego. Znaki +++ Jakóba Bandurskiego. Znaki +++ Wawrzyna Andrzejaka. Znaki +++ Macieja Szajek. Znaki +++ Andrzeja Szajek. Kasper Kocikowski.

Ze Splawia:

Wojciech Fechner. Szczepan Janiszka.

Z Garaszewa:

+++ Filip Paszkiewicz. Stanisław Klatkiewicz.

Z Kobylegopola:

Kazimierz Koperski. ††† Andrzej Janiszczak.

Z Plewisk:

††† Stanisław Pachura.

Z Wirów:

Jan Kujawa. Stanisław Pętalski.

Z Lulina:

Tomasz Somerfeld. Marcin Surma. Michał Szopka.

Z Obiezierza:

Walęty Kuźniak.

Z Żegrza:

Melchior Piechowiak. Tomasz Banak. Szymon Walkowiak.
Cikowski. Szymon Typoł. ††† W. Strojny. Jó-
zef Barnaczyk. Jan Wachowiak. Seb. Szymczak.
Wojciech Śliwiński. Jan Dudkiewicz. Wojciech
Czapla.



— 11 —



Czcionkami W. Stefańskiego.

